



OBROŃCY POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU

„Być wśród swoich Polakiem nie jest trudne,
lecz głosić polskość otwarcie wśród tak przeważa-
jącej ilości Niemców, jaka była wtedy w Gdańsku,
nie było tak łatwe”

Brunon Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*



Gmach Polskiego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego nr 1 w Gdańsku (widok od strony Heveliusplatz), lata trzydzieste XX w.

Mimo upływu 75 lat od bohaterskiej obrony Poczty Polskiej w Gdańsku wciąż zaskakująco wiele kwestii z nią związanych pozostaje niewyjaśnionych. Wśród licznych pytań powraca i to najważniejsze – o sens obrony Poczty Polskiej w Gdańsku wobec przytłaczającej przewagi niemieckiego napastnika. Co jakiś czas odżywa dyskusja, czy decyzja o przeciwstawieniu się niemieckiej agresji przez pocztowców była decyzją świadomą, czy może wynikiem nieotrzymania rozkazu o zaniechaniu czynnego oporu albo też zatajenia go przez dowódców przed resztą załogi. Faktem jest, że 31 sierpnia 1939 r. Marian Chodacki, najwyższy przedstawiciel rządu polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, czyli Komisarz Generalny RP, wysłał do polskiego MSZ depezę, w której stwierdził, że nie widzi celowości obrony polskich obiektów w Gdańsku. W związku z powyższym odwołano zaplanowane wcześniej akcje dywersyjne. Nie ma jednak pewności, czy rozkazano jednocześnie nie podejmować działań w wytypowanych uprzednio punktach miasta.

W momencie wybuchu II wojny światowej walki toczyły się tylko o Wojskową Składnicę Tranzytową na półwyspie Westerplatte oraz właśnie Poczta Polską przy Heveliusplatz w WMG. Te dwa obiekty były zaciekle bronione przez Polaków w chwili, kiedy przynajmniej część polskiej kadry dowódczej zdawała sobie sprawę z tego, że nie można liczyć na planowaną wcześniej odsiecz oddziałów Wojska Polskiego. Pocztowcy – osamotnieni we wnętrzach gmachu przy Heveliusplatz – byli zatem z góry skazani na porażkę.

Decyzję o podjęciu walk o Poczta Polską przy Heveliusplatz należy rozpatrywać nie tylko w kategoriach wojskowych, ale także – a może i przede wszystkim – w politycznych. Już w 1935 r. polski wywiad przygotował plan obrony Poczty Polskiej w Gdańsku przed ewentualnym atakiem niemieckim. Walce tej nadawano wówczas sens nie tyle militarny, ile symboliczny. Od 1933 r. Gdańsk był coraz bardziej „brunatnym” miastem. Mieszkający w nim Polacy, a szczególnie pocztowcy i kolejarze, na co dzień musieli się zmagać z rosnącą falą szykan ze strony gdańskich nazistów. W konsekwencji tych doświadczeń 1 września 1939 r. polscy urzędnicy państwowi zmanifestowali swój sprzeciw, stawiając czynny, i jak się okazało, początkowo skuteczny opór wobec bezprawnej agresji niemieckiej. Zapłacili za to najwyższą cenę.

Poczta Polska w Wolnym Mieście Gdańsku

Wolne Miasto Gdańsk powstało w 1920 r. na mocy kończącego I wojnę światową traktatu wersalskiego podpisanego w czerwcu 1919 r. Było to rozwiązanie kompromisowe, które w istocie nie zadowolilo żadnej z zainteresowanych stron, tj. ani Niemiec, ani Polski. Przez cały okres międzywojenny WMG stanowiło zarzewie antagonizmu między Berlinem a Warszawą, a także swoisty probierz w stosunkach polsko-niemieckich. Ostateczny status tej jednostki terytorialnej był wypadkową między żądaniami strony niemieckiej, która wskazywała głównie na racje natury narodowościowej (dominację żywiołu niemieckiego – według różnych szacunków, Polacy stanowili w WMG od 9 do 13 proc. ludności), a dążeniami strony polskiej, za którymi przemawiały przede wszystkim argumenty gospodarcze i polityczne (m.in. zagwarantowany w traktacie wersalskim dostęp do morza).

Należy podkreślić, że chociaż WMG miało wiele z cech państwa, to jednak w rozumieniu prawa międzynarodowego nigdy nim nie było. Jego suwerenność była ograniczana z jednej strony przez Ligę Narodów – gwarantkę nadanej WMG konstytucji i niepodzielności jego terytorium, a także instancję w sporach między II RP a WMG – a z drugiej przez Polskę, która ostatecznie uzyskała wiele uprawnień o charakterze gospodarczym, politycznym i wojskowym. Reprezentantem tej pierwszej na miejscu był Wysoki Komisarz Ligi Narodów, najwyższym organem polskim zaś – Komisarz Generalny RP. Istniały jeszcze trzy inne ośrodki władzy w WMG, w tym dwa miejscowe: Senat gdański i Volkstag (jednoizbowy parlament), a także autonomiczna Rada Portu i Dróg Wodnych.

Jednym z praw, które traktat wersalski przyznawał Polsce, było zorganizowanie na terenie Gdańska własnej służby pocztowo-telegraficznej. Przywilej ten w pierw rozwinęto, a następnie doprecyzowano w dwóch dokumentach: konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 r. oraz umowie warszawskiej z 24 października 1921 r. Ostatecznie w Gdańsku powołano do życia, zupełnie niezależną od gdańskiej, polską służbę pocztową.

Pierwszą polską placówką pocztową utworzono 10 marca 1920 r. – był to Urząd Ekspedycji Pocztowej Gdańsk-Nowy Port, który

w 1921 r. został przemianowany na Polski Urząd Pocztowy nr 1 w Gdańsku. Początkowo mieścił się on w barakach na wyspie Ostrów (Holm), dopiero w 1926 r. został przeniesiony do okazałego, nowego i specjalnie w tym celu zbudowanego gmachu na obecnej ul. Wiślniej 23. Urząd ten służył wyłącznie komunikacji pocztowej między Polską a krajami zamorskimi.

Drugą polską placówkę pocztową w Gdańsku otwarto w 1921 r. przy głównym dworcu kolejowym. Polski Urząd Pocztowy nr 2 miał pośredniczyć tylko w wymianie poczty z Anglią oraz między polskimi placówkami pocztowymi a Polskim Urzędem Pocztowym nr 1 („Portowym”). Władze gdańskie zaprotestowały jednak przeciw powstaniu kolejnej polskiej instytucji. Spór trwał do 1923 r., kiedy to sprawa trafiła do Ligi Narodów. Ostatecznie Polski Urząd Pocztowy nr 2 („Kolejowy”) pozostał na miejscu, ale nie był dostępny dla mieszkańców – pełnił funkcję wyłącznie przeładunkową.

W związku z powyższym władze polskie podjęły decyzję o utworzeniu kolejnego urzędu pocztowego w Gdańsku. 5 stycznia 1925 r. otwarto Polski Urząd Pocztowo-Telegraficzny nr 3. Ulokowano go w budynku dawnego pruskiego szpitala garnizonowego przy Heveliusplatz 1/2, którego część w 1922 r. Międzysojusznicza Rada Podziału Mienia Popruskiego przyznała Polsce. W 1924 r. przeniesiono



Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku

Polscy pocztowcy na służbowym motocyklu, lata trzydzieste XX w.



Za zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku

Polska orkiestra pocztowa Wolnego Miasta Gdańska. Brała udział we wszystkich uroczystościach państwowych. Lata trzydzieste XX w.

do niej Dyрекcję Poczty i Telegrafów RP w Gdańsku, a w 1925 r. zorganizowano wspomnianą placówkę pocztową. Urządzono tam także mieszkania służbowe dla polskich urzędników. W okresie międzywojennym po sąsiedzku, w drugim skrzydle budynku, mieściły się II komisariat policji gdańskiej oraz gdański urząd pracy.

Urząd przy Heveliusplatz był pierwszą polską placówką pocztową, dostępną dla mieszkańców. Pełnił także funkcję głównego urzędu nadawczego oraz odbiorczego. 1 sierpnia 1926 r. ostatecznie wprowadzono nową numerację – poczta przy Heveliusplatz otrzymała numer pierwszy (był to odtąd Polski Urząd Poczta-Telegraficzny nr 1), poczta „Portowa” zaś – trzeci (Polski Urząd Poczta-Telegraficzny nr 3).

Funkcjonowanie na terenie WMG Poczty Polskiej należało do głównych przyczyn konfliktów między Polską a władzami gdańskimi, wspieranymi przez stronę niemiecką. Już w 1925 r. rozgorzał spór o polskie skrzynki pocztowe, a w 1938 r. wybuchła tzw. wojna o znaczki. Przez cały okres międzywojenny przedstawiciele polskiej społeczności, wśród nich szczególnie pracownicy Poczty Polskiej i kolejarze, byli obiektem – prowadzonej przez gdańskie władze z mniejszą lub większą intensywnością – kampanii antypolskiej. Znaczny wzrost napięcia w stosunkach polsko-gdańskich, a tym samym pogorszenie się warunków pracy i życia Polaków w WMG nastąpiło w latach 1938–1939.

Niespokojne wiosna i lato 1939 r.

Po okresie względnego odprężenia między Warszawą a Berlinem w latach 1934–1937, w październiku 1938 r. niemiecki minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop niespodziewanie podniósł ponownie nierozwiązaną kwestię WMG, żądając przyłączenia go do Rzeszy. W ciągu kolejnych miesięcy stosunki, i tak nie najlepsze, jeszcze bardziej się ochłodziły. Szczególnie po całkowitym rozbiorze Czechosłowacji i zajęciu przez III Rzeszę Kłajpedy w marcu 1939 r. stało się jasne, że przyszedł czas na rozstrzygnięcie przyszłości Gdańska. Przekonanie o rychłym uregulowaniu jego kwestii było coraz powszechniejsze zarówno w społeczeństwie niemieckim, jak i WMG. Już w marcu 1939 r. wprowadzono w części polskich placówek w Gdańsku stałe dyżury nocne, a przy granicy z WMG postawiono w stan pogotowia (jak się później okazało, na okres przejściowy) jednostki Straży Granicznej i Wojska Polskiego.

W związku z napiętą sytuacją na terenie WMG Polacy rozwinęli przygotowywane od kilku lat konspiracyjne plany działań wojskowych (obrony obiektów i ludności oraz działań o charakterze dywersyjnym). Naturalnym zapleczem dla takiej działalności było m.in. środowisko pocztowców, z których duża część należała do rezerwy Wojska Polskiego.

Główny punkt oporu Polaków w Gdańsku miał stanowić gmach Poczty Polskiej przy Heveliusplatz. Decyzję taką podjęto prawdopodobnie w marcu 1939 r. Urząd w ciągu kolejnych miesięcy dozbrojono, a także wzmocniono kadrowo, przysyłając dodatkowych pracowników z Bydgoszczy i Gdyni. Większość z nich przeszła wcześniej odpowiednie szkolenia wojskowe. Niektórzy byli zresztą zawodowymi wojskowymi, którzy po przeniesieniu do służby cywilnej i odesłaniu do Gdańska rozpoczęli pracę jako listonosze. Przystanie w sierpniu 1939 r. dziesięciu pocztowców z Gdyni i Bydgoszczy wynikało z uszczuplenia załogi Poczty Polskiej przy Heveliusplatz – aresztowania dwóch z jej członków. Należeli oni do różnych konspiracyjnych „piątek” (podstawowych komórek dywersji pozafrontowej). W celu uniknięcia rozpracowania pozostałych członków ich grup niemal natychmiast odesłano do Polski.

W kwietniu 1939 r. do Polskiego Urzędu Poczta-Telegraficznego nr 1 skierowano ponadto ppor. rez. inż. sap. Konrada Guderskiego



Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku

Ppor. rez. Konrad Guderski
ps. „Konrad”, ur. 1900 r.,
dowódca obrony Poczty
Polskiej w Gdańsku

„Konrada”. Jego zadaniem było przygotowanie urzędu do ewentualnej obrony, którą zresztą miał dowodzić. „Konrad”, będąc oficerem rezerwy, był przed wojną pracownikiem cywilnym Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP, czyli pionu, który zajmował się planowaniem dywersji pozafrontowej. W 1938 r. wziął udział w dwóch akcjach specjalnych polskiego wywiadu na Zaolziu oraz na Rusi Zakarpackiej. Jako dysponujący odpowiednim doświadczeniem został skierowany do Gdańska, gdzie podjął się kolejnej misji. Dzięki jego staraniom do połowy maja samochodami pocztowymi udało się przemieścić z Gdyni do urzędu Poczty Polskiej przy Heveliusplatz niezbędne uzbrojenie (pistolety, karabiny, karabiny maszynowe, granaty), amunicję oraz materiały wybuchowe. Część zgromadzonej na poczcie broni i trotylu była następnie przetrucana w inne miejsca. Wobec niebezpieczeństwa dekonspiracji akcję zawieszono w maju, na mniejszą skalę wznowiono ją w sierpniu. Na polecenie „Konrada” dokonano też wycinki niektórych drzew rosnących przy gmachu poczty od frontu, by poszerzyć pole widzenia i ułatwić ewentualny ostrzał.

Wiosną i latem 1939 r. wzmożyły się incydenty na granicy polsko-gdańskiej, a także na terenie WMG. Coraz częściej dochodziło do ataków, np. na polskich listonoszy na ulicach miasta. Policja gdańska oraz oddziały paramilitarne miejscowej NSDAP współpracowały z Wehrmachtem w przygotowaniach do zbliżającej się konfrontacji: rozwinęło program szkoleń wojskowych, potajemnie przetrucano do Gdańska zarówno rekrutów, jak i zawodowych oficerów niemieckich w cywilu, rozpoczęto także budowę nowego mostu pontonowego na Wiśle, remont dróg oraz adaptowanie budynków publicznych na koszary. Pośpiesznie gromadzono broń, amunicję i wyposażenie wojskowe, które przemycano na coraz większą skalę głównie z Prus Wschodnich, mimo sprzeciwów strony polskiej. W czerwcu 1939 r. w Gdańsku sformowano oddziały (dwa pułki) Policji Krajowej. Stanowiły one trzon sił gdańskich, które zostały nazwane od nazwiska dowódcy Grupą Eberhardta. Do tego zgrupowania wkrótce dołączyły dwa dywizjony artylerii, w tym jeden przeciwlotniczy, a także oddział dyspozycyjny SS (SS-Heimwehr). Jednostki te wraz z innymi, mniejszymi, przeznaczonymi do zadań pomocniczych, miały formalnie bronić WMG przed ewentualną agresją Wojska Polskiego. Zamierzano użyć ich również w działaniach ofensywnych – w pierwszej kolejności do zdobycia polskich placówek, w drugiej – do walki przy granicy WMG, już po stronie Polski. Plany działania opracowano na początku lipca 1939 r.

Do zajęcia Poczty Polskiej przy Heveliusplatz policja gdańska wyznaczyła pierwotnie 180 funkcjonariuszy. Do szturm przewidzia-







no trzy grupy uderzeniowe, liczące po kilkunastu policjantów. W każdej miało znaleźć się dwóch funkcjonariuszy uzbrojonych w pistolety maszynowe, dwóch wyposażonych w siekiery i nożyce do cięcia drutu oraz dwóch – w ładunki wybuchowe, a także jeden policjant znający język polski. Dwóm grupom, liczącym łącznie trzydziestu policjantów, powierzono atak na budynek poczty od strony południowej, tj. od II komisariatu policji. Po wysadzeniu drewnianego płotu otaczającego gmach pierwsza miała wtargnąć na zachodnią część podwórza, a następnie zajmując parter budynku, druga, podążając tą samą drogą, opanować piwnice. Za nimi zamierzano wysłać grupę posiłkową (składającą się także z piętnastu policjantów), której zadaniem było kontrolowanie wyjścia z poczty od strony południowej.

Trzeciej grupie uderzeniowej złożonej z dziewiętnastu policjantów polecono atak od strony wschodniej, tj. od podwórza przy ul. Rähm (ul. Sukiennicza). Po wejściu do budynku poczty miała ona opanować klatkę schodową i strych. Zadaniem idącej za nią równie licznej grupy posiłkowej było kontrolowanie wejść oraz przeszukanie pięter i poddasza.

Na czas akcji planowano zamknąć pobliskie ulice. Do tego zadania skierowano 24 policjantów. Atakujących mieli wspierać rozmieszczeni w oknach lub na balkonach pobliskich budynków strzelcy oraz obsługa trzech lekkich karabinów maszynowych (łącznie 43 policjantów). Jako odwód we wnętrzach II komisariatu zamierzano zmobilizować oddział dziewiętnastu funkcjonariuszy. Jego zadaniem było przejęcie jeńców. Kolejnych sześciu policjantów już po zdobyciu polskiego urzędu miało wystawić wokół niego swoje posterunki. W akcji, oprócz wyznaczonych funkcjonariuszy najbliższego komisariatu i tzw. policjantów pomocniczych (Hilfspolizisten), czyli głównie esesmanów, mieli wziąć udział policjanci przystani z Berlina i funkcjonariusze gdańskiej komórki Służby Bezpieczeństwa SS (Sicherheitsdienst der SS).

Plan walk o Poczta Polska w Gdańsku 1 września 1939 r.



-  natarcie trzech grup uderzeniowych podczas pierwszego ataku rankiem 1 września 1939 r.
-  wsparcie ogniwe ataków z dachów, balkonów i okien pobliskich budynków
-  linie obstrzału przez artylerię
-  zamknięcie skrzyżowań przez kordony policyjne
-  prawdopodobne stanowiska wozów pancernych policji podczas kolejnych ataków
-  prawdopodobne miejsce saperskiego podkopu pod piwnicę Poczty Polskiej w Gdańsku

Obrona Poczty Polskiej na Heveliusplatz

Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku



Alfons Flisykowski,
ur. 1902 r., dowódca
obrony Poczty Polskiej
w Gdańsku po śmierci
Konrada Guderskiego

W lipcu i sierpniu 1939 r. atmosfera wokół polskich placówek gęstniała. Znajdowały się one pod stałą obserwacją niemiecką. Na ulicach miasta coraz częściej było widać uzbrojone oddziały. Na odprawie 28 sierpnia Konrad Guderski powiadomił wszystkich pracowników poczty, w jakim celu faktycznie został delegowany do Polskiego Urzędu Poczto-Telegraficznego nr 1 w Gdańsku (wcześniej wiedziela o tym tylko garstka osób). Poinformował też zebranych o uzbrojeniu, które potajemnie zgromadzono w urzędzie. Na następcę Guderskiego został wyznaczony Alfons Flisykowski.

Wieczorem 31 sierpnia 1939 r. wszystkie kobiety pracujące na poczcie wysłano do domów. Na miejscu pozostała tylko żona dozorczy, która mieszkała w gmachu przy Heveliusplatz 1/2, i pracownicy, którzy kończyli zmianę późno wieczorem – przyjęło się, że dla bezpieczeństwa zostawali oni w budynku do rana. Całkiem przypadkiem wśród pocztowców znalazł się tego dnia także jeden polski kolejarz.

W nocy, jak zwykle, zarządono pogotowie, wyznaczono dyżury i stanowiska. Pocztowcy bacznie obserwowali podwórze i dziedziniec.

Rankiem 1 września napastnicy zamknęli ulice wokół Poczty Polskiej przy Heveliusplatz, rozstawili posterunki i sformowali grupy uderzeniowe, posiłkowe i odwód. Mniej więcej godzinę przed atakiem pozbawili budynek poczty prądu oraz połączenia telefonicznego. Wprowadzono ponadto niewielką modyfikację – w grupach uderzeniowych już rano znalazła się, obok policjantów, także pewna liczba esesmanów z SS-Wachsturmbann „Eimann”. Akcją dowodził Leutnant der Polizei Gert Heinrich. Około godz. 4.45 wszystkie grupy uderzeniowe rozpoczęły atak. Pierwszy strzał zaalarmował tych nielicznych pocztowców, którzy nie byli jeszcze na stanowiskach.

Po przejściu przez wyłomy w ogrodzeniu napastnicy zostali zatrzymani niespodziewanie silnym ogniem, w tym z broni maszynowej, a także obrzuceni granatami. Tylko pierwszej grupie

uderzeniowej policji udało się w ogóle dotrzeć do poczty, wysadzić ścianę magazynu paczek znajdującego się na parterze i wejść na chwilę do środka budynku. We wnętrzu atakujących policjantów (co najmniej czterech) zatrzymało czterech pocztowców, m.in. ppor. Guderski. Doszło do zacieklej wymiany ognia z bliskiej odległości. Napastnicy wycofali się, niemniej wśród obrońców padła pierwsza ofiara – od wybuchu granatu zginął dowódca obrony, który sam rzucił pocisk w stronę policjantów. Pocztowcy odparli również ataki pozostałych dwóch grup uderzeniowych. Bilans pierwszego starcia przedstawiał się następująco: dwóch zabitych i sześciu rannych po stronie gdańskiej oraz jedna ofiara śmiertelna i dwóch rannych po stronie polskich pocztowców.

Silna obrona zaskoczyła atakujących. Rannego Heinricha zastąpił Hauptmann der Polizei Max Rosenbaum, nad całą zaś akcją bezpośrednio dowodzenie przejął Oberst der Polizei Willy Bethke, komendant gdańskiej policji (Schutzpolizei). Poprosił on dowództwo Grupy Eberhardta o wsparcie. Wpierw dostarczono dwa działa piechoty, pochodzące z 13. kompanii ppanc. SS-Heimwehr. Działony zajęły otwarte pozycje ogniowe na Am Spendhaus (ul. Sieroczej), ok. 60 m od celu. Pojawiły się także wozy pancerne policji gdańskiej. Działa, które przybyły, zaczęły ostrzeliwać pocztę, ale nie zdecydowano się jeszcze na powtórzenie szturm. Około godz. 9.40 w okolice urzędu dotarł ściągnięty z zachodniej części miasta 4. działon 3. baterii Gdańskiego Dywizjonu Artylerii (Artillerie-Abteilung Danzig).

Propagandowe ujęcie grupy funkcjonariuszy gdańskich oddziałów policji ostrzeliwujących budynek Poczty Polskiej przy Heveliusplatz, 1 września 1939 r.



Należącą do niego haubicę pod osłoną dwóch wozów pancernych policji przetransportowano na skraj Heveliusplatz, na wysokość Rittergasse (ul. Rycerska), ok. 150 m od budynku poczty.

Po śmierci Guderskiego pocztowcy jednogłośnie podjęli decyzję o kontynuowaniu walki. Rolę dowódcy przejął Alfons Flisykowski. Po uzupełnieniu zapasów amunicji i granatów obrońcy poczty zajęli pozycje obronne i odpowiedzieli ogniem na ostrzał nieprzyjaciela. Udało im się m.in. zabić żołnierza obsługującego jedno z dział na ul. Sieroczej oraz innego jeszcze esesmana. Niebawem policja przez megafon wezwała obrońców do zaprzestania oporu. Apel pozostał bez odpowiedzi.

Nastąpiła krótka przerwa. Obrońcy wykorzystali chwilę wytchnienia, by nabrać sił, policja zaś, by przygotować kolejny atak i jed-



Podpalony gmach
Poczty Polskiej w Gdańsku,
1 września 1939 r.

nocześnie ewakuować ludność cywilną z pobliskich budynków. Pierwotnie polecono mieszkańcom okolicy Heveliusplatz jedynie ukrycie się w piwnicach. Dopiero w związku z planem użycia haubic zdecydowano się na pośpieszą ewakuację cywilów. Po jej zakończeniu tłumacz policyjny po raz drugi wezwał przez megafon obrońców do poddania się. Wobec braku odpowiedzi Bethke dał rozkaz otwarcia ognia. Ostrzał artyleryjski z tak bliskiej odległości mocno uszkodził ceglana fasadę budynku. Niektórzy obrońcy z wyższych pięter w pośpiechu zeszli na parter i do piwnicy, aby tam kontynuować walkę. Po ostrzale, pod osłoną wozu pancernego policji „Sudetenland”, rozpoczęto przed godz. 11.00 lub 12.00 drugi tego dnia atak. Udział w nim wzięły ponownie trzy grupy uderzeniowe, czyli prawdopodobnie około 50–60 ludzi. Tym razem jednak podjęto próbę podejścia pod gmach tylko od północy, tj. od strony placu. Jednostkami atakującymi dowodzili Oberleutnant der Polizei Hermann Gehrke, Oberleutnant der Reserve Heinrich Jagd oraz Polizei-obermeister Erich Goertz. Podobnie jak wczesnym rankiem atak został powstrzymany przez Polaków. Pojazd policji uległ częściowemu uszkodzeniu, powiększyły się także straty wśród napastników.

Wobec porażki drugiego ataku Bethke zdecydował o zaangażowaniu do akcji saperów, którzy mieli wyburzyć ścianę piwnicy poczty od strony II komisariatu. Bethke sprowadził ponadto jeden z moździerzy, wchodzący, podobnie jak dwa działa piechoty, w skład 3. półplutonu I 3. kompanii ppanc. SS-Heimwehr. Moździerz ściągnięty z okolic atakowanej przez Niemców Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte okazał się jednak nieprzydatny – z powodu usterki celownika broń nie gwarantowała precyzyjnego prowadzenia ognia, co groziło stratami także wśród samych policjantów i esesmanów.

Ostatecznie po drugim ataku nastąpiła kilkugodzinna przerwa w wymianie ognia. W tym czasie saperzy zdolali założyć ładunki wybuchowe. Trzeci tego dnia atak miał zostać przeprowadzony

Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku



Samochód pancerny SS-Heimwehr przed zniszczonym gmachem Poczty Polskiej przy Heveliusplatz, 1 września 1939 r.



AIPN

Zniszczony ostrzałem
artyleryjskim gmach
Poczty Polskiej w Gdańsku,
1 września 1939 r.

o godz. 17.15. Szturm poprzedziły detonacja materiałów wybuchowych i ostrzał artyleryjski. Eksplozja nie utworzyła drogi dla ewentualnego ataku od strony gdańskiego urzędu pracy – przeszkodą okazały się konary drzew z wycinki, którą wiosną zarządził „Konrad”. Dlatego trzecia tego dnia próba zajęcia budynku przybrała formę głównie ataku od frontu, pod osłoną wozów pancernych policji. Wzięli w nim udział, jak się wydaje, przede wszystkim członkowie SS-Heimwehr i SS-Wachsturmbann „E”, którzy zluzowali wycieńczone oddziały szturmowe policji. Wobec zniszczeń górnych kondygnacji wszyscy obrońcy zeszli do piwnicy i już tylko stamtąd prowadzili ostrzał. Członkom jednej z grup uderzeniowych dowodzonych przez hauptmanna Williego Bayera udało się wejść do poczty i opanować wyższe kondygnacje, jednak i tym razem siły gdańskie poniosły straty.

Ostatecznie atakujący zdecydowali się podpalić budynek, by zmusić obrońców do poddania się. Strażacy, pod osłoną policjantów, wpompowali z przywiezionej już wcześniej cysterny paliwo do piwnicy. Oblali nim również część budynku. Benzynę zapalono, rzucając granat. Znamienne jest, że o podpaleniu niemiecka propaganda w późniejszych relacjach nie wspominała w ogóle lub też informowała ogólnikowo, pisano np. o wprowadzeniu do akcji innych środków

wojskowych, wykurzeniu obrońców z kryjóWKi bądź też wskazywano na udział w zdobyciu poczty straży pożarnej, która przyczyniła się do szybszego pokonania przeciwnika.

W wyniku pożaru, który wybuchł w zatłoczonej piwnicy, zginęło czterech obrońców (najprawdopodobniej byli to m.in. Brunon Marszałkowski i Stanisław Rekowski), kolejnych sześć osób zmarło później wskutek ciężkich poparzeń. Wobec dramatycznej sytuacji pocztowcy zabarykadowani w piwnicy postanowili się poddać. Dyrektor placówki, dr Jan Michoń, pierwszy wyszedł na zewnątrz (miało to miejsce prawdopodobnie między godz. 17.30 a 18.00). Chociaż trzymał w ręku białą koszulę na znak kapitulacji, został zastrzelony. Zginął także naczelnik Józef Wąsik, który wyszedł drugi (według relacji został podpalony miotaczem ognia). Dopiero kolejni Polacy opuszczający gmach zostali ujęci. W trakcie zamieszania sześciu obrońców postanowiło uciec. Dostali się na zaplecze podwórza, pokonali mur i znaleźli się między domami przy ul. Sukienniczej. Ranny podczas ucieczki Alfons Flisykowski skrył się pod schodami jednego z domów. Jeszcze tego samego dnia wydany przez mieszkającą w kamienicy Niemkę został schwytany. Pozostałych pięciu umyło się, porzuciło dokumenty i przebrało w znalezione w opustoszałym mieszkaniu ubrania, po czym ruszyło przed siebie. Jednego z nich, Franciszka Mionskowskiego, nazajutrz 2 września złapano w okolicy Letnicy. Pozostała czwórka szczęśliwie zdołała się ukryć i przeżyć wojnę. Według jednej z relacji, Brunon Szulc krótko po kapitulacji także podjął próbę ucieczki, ale prawdopodobnie zdecydował się na nią, gdy budynek był już lepiej otoczony przez napastników, i został zastrzelony.



AIPN

Grupa pocztowców ustawionych po kapitulacji pod ścianą budynku na tyłach Poczty Polskiej, 1 września 1939 r.

W niewoli. Zbrodnia

Najciężej rannych i ciała spalonych esesmani wynieśli z wnętrza gmachu na noszach. Pojmanych obrońców, łącznie 39 osób, przetransportowano dwoma ciężarówkami do gmachu Komendy Policji przy Karrenwall (ul. Okopowa). Tam, słótczeni początkowo w jednej, następnie w kilku celach, przebywali przez trzy kolejne dni. Byli w tym czasie przesłuchiвани, bici i torturowani przez funkcjonariuszy gestapo. 3 września zostali przewiezieni na teren Biskupiej Górki, gdzie ulokowano ich w kazamatach dawnych fortyfikacji pruskich. Dopiero wówczas pozwolono na opatrzenie im ran, czym zajął się personel Czerwonego Krzyża. Kilku obrońców zostało odesłanych na leczenie do baraku szpitalnego znajdującego się pod strażą policji we Wrzeszczu.

Niemcy postanowili przeprowadzić sfingowane śledztwo i skazać pocztowców. Dochodzenie w tej sprawie zostało zlecone dr. Hansowi-Wernerowi Giesecke, oficerowi sądowemu przy Grupie Eberhardta, który w trakcie procesów pełnił też funkcję oskarżyciela. Przed południem 8 września na dziedzińcu Biskupiej Górki ustawiono biurko, za którym zasiadło trzech niemieckich oficerów. Obrońcom, podchodzącym do nich w ustalonej kolejności, zadawano kilka pytań, po czym odsyłano z powrotem do cel. Po południu jeszcze tego samego dnia część pocztowców przewieziono na rozprawę do budynku sądu przy Neugarten (ul. Nowe Ogrody). Sąd polowy Grupy

*Aresztowani pocztowcy
tuż przed odeskortowaniem
do Komendy Policji
w Gdańsku,
1 września 1939 r.*



Eberhardta skazał do wieczora na karę śmierci „za partyzantkę” 28 z nich. W składzie orzekającym byli dr Kurt Bode (przewodniczący), dr Hans Wolfgang Schimmelpfennig, major policji gdańskiej, oraz nieznanymi z imienia i nazwiska oficer, który pełnił funkcję ławnika. Trzy tygodnie później, 29 września, odbyło się drugie posiedzenie sądu polowego. Z tego samego paragrafu skazał on na karę śmierci pozostałych dziesięciu obrońców, mimo że wcześniej zdecydowano nie stawiać ich przed sądem ze względu na zły stan zdrowia. Wszyscy skazani złożyli prośbę o ulaskawienie, ale nie została ona pozytywnie rozpatrzona.

Wyrok wykonano wczesnym rankiem 5 października 1939 r. na obrzeżach miasta, na granicy terenu lotniska, nieco na zachód od kulochwytu (wał ziemnego) zespołu strzelnic policyjnych na Zaspie. Dzień wcześniej dwunastu więźniów przywiezionych z Nowego Portu wykopało w tym miejscu dół – długi na ok. 12 m, szeroki na 3 m i głęboki na ponad 2 m. Dziesięciu z nich było także obecnych na Zaspie w dniu egzekucji. Zostali oni przetransportowani na miejsce ok. godz. 4.00. Pół godziny później za strzelnicę przyjechał osiemdziesięcioosobowy oddział umundurowanych jednolicie Niemców, uzbrojonych w karabiny z bagnetami. Samochodem osobowym przybyli oficer i kapelan wojskowy. Wspomniani więźniowie z Nowego Portu byli stłoczeni pod wałem strzelniczym, oddział zaś zajął miejsce za kulochwytem. Po kilku chwilach przyjechały też ciężarówki z 38 pocztowcami. Wszyscy mieli już skrępowane ręce. Ustawiono ich razem. Oficer niemiecki odczytał na głos wyrok sądu oraz wymienił z imienia i nazwiska wszystkich skazańców. Kapelan udzielił klęczącym obrońcom komunii świętej. Następnie esesmani zawiązali im oczy, po czym wszystkich odprowadzili za kulochwyty, przed czekającym już tam pluton egzekucyjny. Po chwili rozległa się salwa, po niej słyszano kilka pojedynczych strzałów. Kiedy oddział niemiecki odmaszerował, dziesięciu więźniów skierowano za kulochwyty. Wpierw mieli zdjąć z dłoni zabitych obręczki i powybijać im złote zęby (ostatecznie na skutek reakcji obecnego oficera zaniechano tego ostatniego), następnie przenieść ciała i ułożyć je w przygotowanym rowie, na koniec mogiłę zasypać ziemią.

O tym, że rozstrzelanie pocztowców było bezprawne i miało charakter zbrodniczy, przesądza kilka faktów. Po pierwsze: terytorium Poczty Polskiej przy Heveliusplatz było w myśl traktatu wersalskiego obszarem eksterytorialnym w WMG (tj. częścią Polski), a więc tym samym broniący go urzędnicy polscy nie mogli zostać uznani za partyzantów. Po drugie: z tym wiąże się też pogwałcenie przez Niemców jednego z artykułów konwencji haskiej, która zakładała,

że okupant po przejęciu władzy będzie przestrzegał praw obowiązujących na zajętych terenach, czyli w przypadku Poczty Polskiej przy Heveliusplatz – praw Polski. Po trzecie: rozporządzenie o specjalnym wojennym prawie karnym, na którego podstawie karę śmierci wydał sąd polowy Grupy Eberhardta, dotyczyło tylko działań przeciw jednostkom niemieckich sił zbrojnych (Wehrmacht), a nie oddziałom policyjnym, SS czy SA. Co więcej, obowiązywało ono dopiero od 3 września 1939 r., a więc od momentu, kiedy formalnie III Rzesza znalazła się w stanie wojny z Wielką Brytanią i Francją. Wreszcie, na terenie Gdańska do połowy listopada 1939 r. nadal obowiązywał kodeks karny WMG, który nie przewidywał w ogóle kary śmierci. Samym oskarżonym nie zapewniono elementarnego prawa do obrony – wszystkim przydzielono do reprezentowania przed sądem jednego oficera Wehrmachtu. Nie sporządzono też aktu oskarżenia, co uniemożliwiło przygotowanie się pocztowców do procesu.

Dr Hans-Werner Giesecke i dr Kurt Bode, odpowiedzialni za mord sądowy na pocztowcach, podobnie jak wielu zbrodniarzy niemieckich, nigdy nie zostali ukarani. Po II wojnie światowej pracowali nadal jako prawnicy. Giesecke został dyrektorem Sądu Krajowego Hesji we Frankfurcie nad Menem, Bode zaś – sędzią, a następnie wiceprezesem Wyższego Sądu Krajowego w Bremie. Zmarli odpowiednio w latach 1971 i 1979.

Nie do końca jest jasne, kiedy od grupy schwytych po kapitulacji obrońców udało się odłączyć jednemu z nich, Leonowi Fuzowi. Prawdopodobnie nastąpiło to w trakcie pobytu na Komendzie Policji, gdzie miał przedostać się do innych aresztowanych pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku, którzy nie brali udziału w obronie. Fuz nie został rozstrzelany na Zaspie. Na zachowanych listach więźniów obozu w Stutthofie figuruje pod numerem 5376. Był przetrzymywany w obozie w Nowym Porcie. Jeszcze w grudniu 1939 r. został jednak rozpoznany jako jeden z pocztowców z Heveliusplatz i zamordowany 13 dnia tego samego miesiąca w Lasach Piaśnickich.

Straty niemieckie nie są dokładnie znane. W jednej z relacji pada wprawdzie liczba łącznie 35 zabitych oraz rannych napastników, ale nie wiadomo, czy są to pełne i wiarygodne dane. Nie ulega jednak wątpliwości, że zaskoczeni policjanci oraz esesmani gdańscy ponieśli o wiele większe straty, niż zakładali. Poza tym zarówno pierwszy, jak i kolejne ataki, były źle zaplanowane i niewłaściwie przeprowadzone.

Propaganda niemiecka, chcąc usprawiedliwić niepowodzenie pierwszych szturmów i relatywnie wysokie straty własne, podkreślała w wydanych jeszcze w latach 1939–1940 publikacjach, że gmach przy Heveliusplatz przekształcono w małą twierdzę. Pocztowcy mieli

np. wzmocnić urząd stalowymi płytami i workami z piaskiem, a także dysponować bronią określaną jako „piekielne maszyny”. Podkreślano ich status jako „partyzantów”, a nie polskich urzędników w mundurach, którzy stawili opór napastnikowi, nie pozwalając na zajęcie siłą eksterytorialnego przeciwko obiektu RP w WMG. Na marginesie można dodać, że zniszczony budynek poczty przy Heveliusplatz został wyremontowany i przystosowany do nowej funkcji dopiero półtora roku później. Na początku kwietnia 1941 r. otwarto w nim niemiecki urząd pracy. W walkach o miasto w marcu 1945 r. został on ponownie uszkodzony.

Pamięć o bohaterach

Wiedza o bohaterskiej obronie budynku Poczty Polskiej przy Heveliusplatz zaczęła być upowszechniana jeszcze w latach II wojny światowej na łamach polskiej prasy konspiracyjnej. Choć należy zauważyć, że większość z wówczas opublikowanych artykułów przypomina walkę polskich pocztowców z błędami i nader ogólnie. Już w 1940 r. ukazała się broszura autorstwa płk. Alojzego Horaka (przed wojną zastępcy szefa Wojskowego Biura Historycznego, a w latach okupacji m.in. komendanta Okręgu Warszawa-Województwo ZWZ) pt. *Kampania wrześniowa w oświetleniu niemieckim*, w której przedstawiono walkę pocztowców w dużym uproszczeniu. Także w wydanej rok później pracy ppłk. Wacława Lipińskiego (przed wojną jednego z głównych historyków wojskowości, we wrześniu 1939 r. szefa propagandy w Dowództwie Obrony Warszawy) pt. *Wojna polsko-niemiecka. Kampania wrześniowa w Polsce w roku 1939* są informacje o oporze, który agresorowi niemieckiemu stawili pocztowcy. Ponadto wzmianki o obronie Poczty Polskiej znalazły się w kilku opracowaniach z lat 1942–1943.

Najmocniej, co zrozumiałe, pamięć o poległych oraz zamordowanych pocztowcach odżyła jednak w samym Gdańsku po zakończeniu II wojny światowej. Już 3 lipca 1945 r. założono Komitet Opieki nad Obońcami Poczty Polskiej w Gdańsku (był on początkowo sekcją Zawodowego Związku Pracowników Poczty i Telekomunikacji, w listopadzie 1946 r. Komitet się usamodzielniał). Jego zadaniem było nie tylko ustalenie prawdziwego przebiegu obrony Poczty Polskiej przy Heveliusplatz i kultywowanie pamięci o bohaterskiej postawie pocztowców, lecz także poszukiwanie miejsca pochówku rozstrzelanych

obrońców oraz opieka nad rodzinami poległych. W szóstą rocznicę obrony Poczty Polskiej Komitet zorganizował obchody na gdańskiej Zaspie. Od 1946 r. uroczystości odbywały się już regularnie na dawnym Heveliusplatz, który został przemianowany zresztą na pl. Obrońców Poczty Polskiej jeszcze w lipcu 1945 r. 1 września 1946 r. odsłonięto na nim granitową płytę pamiątkową ku czci obrońców.

Sam gmach odbudowano w latach 1948–1951. Początkowo funkcjonowało w nim (założone w 1949 r.) Technikum i Zasadnicza Szkoła Łączności, która zyskała jako patronów Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Następnie placówka przeniosta się do nowo wybudowanego obiektu położonego w bezpośrednim sąsiedztwie Poczty Polskiej.

W celu upamiętnienia obrony Poczty Polskiej w Gdańsku kilkakrotnie (w latach 1946, 1957 i 1964) wprowadzono do obiegu specjalne znaczki pocztowe. Ponadto w 1957 r. na portalu budynku pojawiły się dwie tablice, na których opisano historię gmachu i jego obrony 1 września 1939 r., na drugiej zaś wymieniono pięćdziesięciu obrońców. W tym samym roku w siedzibie Ministerstwa Łączności przy pl. Małachowskiego w Warszawie otwarto (czynną do lutego 1958 r.) wystawę poświęconą Poczcie Polskiej w Gdańsku (w tym także i walkom o nią w dniu wybuchu II wojny światowej). Temat obrony polskiego urzędu przy Heveliusplatz powracał jeszcze parokrotnie na różnych wystawach – na zorganizowanej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z okazji czterechsetlecia Poczty Polskiej (1958 r.), na stałej wystawie w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu (otwartej w 1959 r.) czy wystawie zorganizowanej przez tę samą jednostkę, ale w Gdańsku, w gmachu dawnego Polskiego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego nr 3 (też w 1959 r.). W 1965 r. została zaprezentowana nowa wystawa historyczna w holu głównym gmachu Poczty Polskiej przy dawnym Heveliusplatz, a dwa lata później sezonowa, w pobliżu głównego dworca



Otwarcie Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku,
1 września 1979 r.



Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku



*Uroczyste odsłonięcie
pomnika pocztowców
przez I sekretarza
KC PZPR, Edwarda Gierka
przy pl. Obrońców Poczty
Polskiej w Gdańsku,
1 września 1979 r.*

kolejowego w Gdańsku. W czterdziestą rocznicę wybuchu II wojny światowej na pl. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku odsłonięto pomnik przedstawiający śmiertelnie ranionego pocztowca przekazującego broń bogini zwycięstwa Nike. Projektantami monumentu są Krystyna i Wincenty Kućmowie. Na murze nieopodal znajduje się rzeźba z brązu autorstwa Marii i Zygryda Korpalskich. Jednocześnie z udziałem władz państwowych oraz kombatantów otwarto Muzeum Poczty Polskiej. Przy okazji w budynku rozpoczęła działalność także placówka usługowa Poczty Polskiej – Urząd Pocztowy nr 1 (funkcjonujący do dziś). Pomnik na pl. Obrońców Poczty Polskiej został poświęcony dopiero w 1990 r. przez abp. Tadeusza Gołowskiego.

Samo muzeum do 2003 r. podlegało wspomnianemu już Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu. Obecnie jest jednym z oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. W ostatnich kilku latach pojawiły się nowe elementy, zarówno w samym muzeum, jak i jego sąsiedztwie. W 2005 r. odsłonięto na pobliskim murze niebanalny w formie pomnik autorstwa Dagny Anny Zielińskiej oraz Wojciecha Narlocha. Inspiracją do niego była słynna fotografia prezentująca schwytych już pocztowców ustawionych z rękami w górze pod ceglany murem (zob. s. 13). W tym samym miejscu odwzorowano

Pomnik Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku według projektu Wincentego Kućmy i Krystyny Hajdo-Kućmy (zdjęcie współczesne)



Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku

odciski dłoni obrońców, a całość opatrzone cytatem z utworu Jana Kochanowskiego. Z kolei w 2007 r. przeprowadzono w muzeum generalny remont (nowe otwarcie odbyło się 4 kwietnia 2008 r.).

Wystawy oraz pomniki nie były i nie są jedynymi formami upamiętnienia obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. W 1960 r. pojawiła się tablica pamiątkowa na jednym z gdańskich domów kultury, a imię Obrońców Poczty Polskiej nadano w 1962 r. także jednemu z nowych osiedli, w 1970 r. – nabrzeżu w porcie gdańskim oraz statkowi zwodowanemu w Szczecinie. Poza wspomnianym Zespołem Szkół Łączności w Gdańsku także inne szkoły (w Poznaniu, Krakowie, Olsztynie, Lublinie i Rabce Zdroju) uzyskały w latach powojennych za patronów Obrońców Poczty Polskiej. W wielu polskich miastach pojawiły się także ulice czy place im poświęcone, choć niestety część z nich z błędną nazwą „Obrońców Poczty Gdańskiej”. Napis „Poczta Gdańska” pojawił się też na odsłoniętym w 1966 r. Pomniku Obrońców Wybrzeża, który stanął na Westerplatte.

Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku zagościła nie tylko na kartach historii czy w przestrzeni publicznej, ale także w kinematografii (film *Wolne Miasto Gdańsk* Stanisława Różewicza z 1958 r.), muzyce (utwór Adama Świerzyńskiego *Gdańscy Pocztcowcy* z 1969 r.), poezji (np. wiersze pt. *Poczta Polska w Gdańsku* Malwiny Szczepkowskiej z 1946 r. i *Telegram z Gdańska* Edwarda Fiszera z 1947 r.) i teatrze (sztuka *Dzwony Zwycięstwa* Stanisława Goszczurnego z 1973 r.). W kontrowersyjny sposób obraz pocztowców zarysował w *Błaszany Bębenku*, wydanym po raz pierwszy w 1959 r., noblista Günter Grass. Także w powieści *Dolina Radości* z 2006 r. innego

gdańskiego pisarza, Stefana Chwina, znajdziemy wątki nawiązujące do bohaterskiej obrony. Walka pocztowców z Heveliusplatz została ponadto w 2010 r. zobrazowana w postaci komiksu autorstwa Mariusza Wójtowicza-Podhorskiego i Jacka Przybylskiego *Pierwsi w boju. Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku*.

Niezwykle ważne było odnalezienie mogiły rozstrzelanych pocztowców. Pojawiały się różne informacje o lokalizacji miejsca pochówku. Mimo że dysponowano wskazówkami, które umiejscawiały mogiłę za kulochwytem dawnego zespołu strzelnic na gdańskiej Zaspie, poszukiwania prowadzone w latach 1946–1948 początkowo z ramienia samego Komitetu, później przejęte przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Gdańsku, nie przyniosły spodziewanego rezultatu (do poszukiwań powrócono na krótko w 1970 r.). Wynikało to m.in. z faktu że w latach II wojny światowej teren strzelnic został włączony w obręb pobliskiego lotniska i uległ znacznemu przekształceniu z powodu prowadzonych wówczas prac ziemnych związanych z planowaną rozbudową infrastruktury. Dopiero 27 sierpnia 1991 r., podczas budowy przy al. Jana Pawła II biurowca „Pewexu”, natrafiono przypadkiem na zbiorową mogiłę, która okazała się kryć szczątki bohaterskich obrońców. 4 i 5 kwietnia 1992 r. odbył się uroczysty pogrzeb 38 obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku na pobliskim Cmentarzu Ofiar Terroru Hitlerowskiego-Pomniku Bohaterów Zaspą, gdzie już w 1961 r. ustawiono symboliczne ich nagrobki. W 1993 r. na nekropolii odślonięto nowy nagrobek obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, który obecną formę uzyskał w 2005 r.

W październiku 1946 r. nadano Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari V Klasy sztandarowi Koła Miejscowego Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku. Odznaczenie zostało przyznane za bohaterską postawę obrońców, ale nie im samym (o czym się zapomina). W istocie dopiero w 1971 r. zostali wszyscy pośmiertnie odznaczeni przez prezydenta RP na uchodźstwie Augusta Zalewskiego Krzyżami Srebrnymi Orderu Virtuti Militari V Klasy. Trzech pocztowców, którzy przeżyli wojnę, otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski – Władysław Milewczyk i Andrzej Górski w 1970 r., a Augustyn Młyński w 1973 r. W 1990 r. wszystkim obrońcom nadano odznaczenia wojenne Krzyży Walecznych, a osiem lat później tytuły Honorowych Obywateli Miasta Gdańska.

W okresie powojennym podejmowano również próby zweryfikowania i uzupełnienia informacji, a tym samym możliwie najpełniejszego przedstawienia dziejów bohaterskiej obrony oraz popularyzowania o niej wiedzy. We wrześniu 1945 r. odnaleziono oryginał tajnego planu ataku policji gdańskiej na Poczta Polską przy Heveliusplatz,

Ze zbiorów Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku



Pomnik na murze stojącym przy Muzeum Poczty Polskiej, inspirowany zdjęciem wziętych do niewoli pocztowców, według projektu Dagny Anny Zielińskiej oraz Wojciecha Narłocha (zdjęcie współczesne)

który znacząco wzbogacił wiedzę o przygotowaniach strony gdańskiej do agresji. Sukcesem było także zidentyfikowanie tajemniczego „Konrada”, pierwszego dowódcy obrony Poczty Polskiej przy Heveliusplatz. W 1947 r. udało się potwierdzić, że był to Konrad Guder-ski. Natomiast kilkanaście lat trwało uznanie czterech pocztowców, którzy uciekli po kapitulacji, za faktycznych uczestników bohaterskiej obrony – wiążącą decyzję w tej kwestii wydała Komisja do spraw Historii przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Gdańsku w 1959 r. Mimo to wciąż pojawiały się wątpliwości. W latach sześćdziesiątych minister łączności powołał komisję społeczno-administracyjną, która skonfrontowała raz jeszcze dostępne materiały i ogłosiła w maju 1967 r., że Górski, Mielewczyk, Milewczyk i Młyński faktycznie brali udział w obronie Poczty Polskiej w Gdańsku.

Lista obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku 1 września 1939 r.

Spośród 58 osób, które znajdowały się w budynku Poczty Polskiej przy Heveliusplatz 1 września 1939 r. rano, osiem osób poległo w czasie walk lub bezpośrednio po ich zakończeniu, sześć kolejnych zmarło w gdańskich szpitalach wskutek odniesionych ran (w tym dwoje cywili).

W zamieszaniu po kapitulacji udało się zbiec sześciu pocztowcom, ale dwóch z nich wkrótce schwytano. W wyniku zbrodniczego wyroku sądu polowego Grupy Eberhardta (wyroki zapadły 8 oraz 29 września 1939 r.) ostatecznie 38 obrońców rozstrzelano na Zaspie 5 października 1939 r. Jednemu obrońcy udało się ukryć wśród grupy innych aresztowanych i uniknąć wyroku oraz egzekucji w październiku. Osadzony w jednym z obozów, został jednak rozpoznany w grudniu 1939 r. i w tym samym miesiącu rozstrzelany w Piaśnicy. Czterech pocztowców przeżyło wojnę. Żona dozorczy była do 1943 r. przetrzymywana w różnych miejscach. Także przeżyła wojnę.

Polegli w trakcie obrony Poczty Polskiej:

1. Ppor. rez. inż. sap. **Konrad Guderski** „Konrad” – z wykształcenia inżynier wodny (studiował na Politechnice Warszawskiej i Lwowskiej), ur. 19 II 1900 r., oficer rezerwy (saper), pracownik cywilny Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP (dywersja pozafrontowa), brał udział w akcjach specjalnych w 1938 r. na Zaolziu i na Rusi Zakarpackiej, do Gdańska został oddelegowany w kwietniu 1939 r. Kierował przygotowaniem do obrony Polskiego Urzędu Pocztowno-Telegraficznego nr 1 i jego obroną. Zginął w początkowym okresie walk.
2. Dr **Jan Michoń** – p.o. dyrektor Poczty i Telegrafów RP w Gdańsku, ur. 1 VI 1888 r., był wieloletnim pracownikiem polskiej służby pocztowo-telegraficznej w WMG. Zginął, wychodząc jako pierwszy z białą flagą.
3. **Józef Wąsik** – naczelnik Polskiego Urzędu Pocztowno-Telegraficznego nr 1 (od 13 III 1939 r.), ur. 8 VII 1894 r., ppor. rez., żołnierz Legionów Polskich i powstaniec śląski, wielokrotnie odznaczony, polski działacz społeczny w WMG. Zginął, poddając się.
4. **Brunon Marszałkowski** – ekspedient w Polskim Urzędzie Pocztowno-Telegraficznym nr 3, ur. 11 IV 1904 r.
5. **Stanisław Rekowski** – ekspedient w Polskim Urzędzie Pocztowno-Telegraficznym nr 3, ur. 18 IX 1900 r.
6. **Bronisław Szulc** – pocztylion Polskiego Urzędu Pocztowno-Telegraficznego nr 3, ur. 3 X 1910 r., prawdopodobnie zginął zastrzelony podczas próby ucieczki przy wychodzeniu z gmachu Poczty Polskiej.
7. **NN** – ofiara pożaru, który wybuchł w piwnicy Poczty Polskiej.
8. **NN** – ofiara pożaru, który wybuchł w piwnicy Poczty Polskiej.

Zmarli w szpitalach wskutek odniesionych ran:

1. **Bernard Binnebesel** – starszy asystent, ur. 20 VI 1893 r., zm. 3 IX 1939 r.
2. **Stefan Cywiński** – asystent, ur. 29 V 1904 r., zm. 2 IX 1939 r.
3. **Alojzy Franz** – asystent, ur. 17 II 1905 r., zm. 5 IX 1939 r.
4. **Józef Mitkowski** – kontroler, ur. 15 VI 1885 r., zm. 3 IX 1939 r.
5. **Erwina Barzichowska** – wychowanka dozorczy, ur. 16 X 1929 r., zm. 20 X 1939 r.
6. **Jan Pipka** – dozorca, ur. 20 VII 1872 r., zm. 2 IX 1939 r.

Rozstrzelani 5 października 1939 r. za zespołem strzelnic policyjnych na Zaspie:

1. **Władysław Bazgier** – starszy asystent, ur. 24 IV 1911 r.
2. **Stefan Bączkowski** – pocztylion, ur. 4 I 1906 r.
3. **Jan Banaszkowski** – pocztylion, ur. 17 X 1904 r.
4. **Heliodor Becker** – starszy asystent, ur. 3 VII 1904 r.
5. **Andrzej Bińkowski** – pocztylion, ur. 11 XI 1902 r.
6. **Florian Budziak** – pocztylion, ur. 1 X 1911 r.
7. **Alojzy Bela** – pocztylion, ur. 9 VI 1899 r.



Jan Michoń, ur. 1888 r.,
p.o. dyrektor Poczty
i Telegrafów RP w Gdańsku



Józef Wąsik, ur. 1894 r.,
naczelnik Poczty Polskiej
przy Heveliusplatz

8. **Maksymilian Cygalski** – starszy asystent, ur. 17 IX 1900 r.
9. **Jan Ellwardt** – ekspedient, ur. 3 XI 1905 r.
10. **Alfons Flisykowski** – podreferendarz w Dyrekcji Poczty i Telegrafów RP w Gdańsku, ur. 22 IX 1902 r., zastępca obrony Poczty Polskiej w Gdańsku, przejął dowodzenie załogą po śmierci „Konrada”.
11. **Kazimierz Gdaniec** – kierowca, ur. 17 I 1907 r.
12. **Konrad Grotha** – pocztynion, ur. 26 VII 1906 r.
13. **Jan Klimek** – starszy ekspedient, ur. 20 IX 1889 r.
14. **Franciszek Klinkosz** – starszy asystent, ur. 22 XII 1889 r.
15. **Władysław Koprowiak** – starszy asystent, ur. 21 V 1897 r.
16. **Franciszek Krause** – pocztynion, ur. 13 VIII 1900 r.
17. **Franciszek Kuntz** – starszy pocztynion, ur. 26 VI 1907 r.
18. **Władysław Kupka** – ekspedient, ur. 30 IX 1914 r.
19. **Wojciech Kurkowski** – starszy ekspedient, ur. 24 IV 1893 r.
20. **Augustyn Lis** – starszy pocztynion, ur. 27 XI 1900 r.
21. **Franciszek Magulski** – starszy ekspedient, ur. 2 IX 1904 r.
22. **Bernard Majewski** – ekspedient, ur. 7 XII 1900 r.
23. **Franciszek Mionskowski** – starszy pocztynion, ur. 13 IX 1897 r.
24. **Jan Nowak** – kierownik Oddziału, ur. 4 II 1890 r.
25. **Stefan Nowakowski** – ekspedient, ur. 21 VIII 1901 r.
26. **Kazimierz Orzechowski** – asystent, ur. 23 XI 1915 r.
27. **Brunon Pietowski** – kierowca, 29 VIII 1902 r.
28. **Sylwester Płoszyński** – pocztynion, ur. 7 XII 1906 r.
29. **Ignacy Połom** – starszy ekspedient, ur. 6 VII 1898 r.
30. **Aleksander Racki** – ekspedient, ur. 14 X 1903 r.
31. **Franciszek Rąbca** – ekspedient, ur. 4 I 1904 r.
32. **Kazimierz Rogaczewski** – ekspedient, ur. 25 III 1903 r.
33. **Józef Rzepka** – starszy ekspedient, ur. 25 XI 1899 r.
34. **Leon Schreiber** – młodszy pocztynion, ur. 5 IX 1912 r.
35. **Ignacy Sikorski** – kierownik referatu, ur. 23 X 1895 r.
36. **Józef Strzelecki** – starszy ekspedient, ur. 15 III 1887 r.
37. **Piotr Teshmer** – kancelista PKP, ur. 16 XI 1894 r.
38. **Leonard Wiśniewski** – ekspedient, ur. 2 I 1904 r.

Obrońca zamordowany 13 grudnia 1939 r. w Lasach Piaśnickich:

1. **Leon Fuz** – starszy technik, ur. 21 II 1895 r.

Przeżyli wojnę:

1. **Andrzej Górski** – asystent, ur. 21 VII 1910 r., zm. 10 X 1985 r.
2. **Franciszek Mielewczyk** – kierowca, ur. 2 XII 1910 r., zm. 30 XII 1988 r.
3. **Władysław Milewczyk** – kierowca, ur. 2 V 1901 r., zm. 16 III 1983 r.
4. **Augustyn Młyński** – starszy pocztynion, ur. 25 XI 1905 r., zm. 29 I 1975 r.
5. **Małgorzata Pipka** – dozorczytni, ur. 21 VII 1886 r., zm. 19 IX 1963 r.



Tekst
Jan Daniluk

Redakcja
Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Katarzyna Szubka

Projekt graficzny i skład
Sylvia Szafrńska

Zdjęcie na okładce
grupa aresztowanych
po kapitulacji obrońców
Poczty Polskiej w Gdańsku,
prowadzona w asyście
policjantów gdańskich,
1 września 1939 r., AIPN

Druk
Legra Sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10 c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2014

ISBN 978-83-7629-686-9

Zapraszamy na stronę
internetową
www.ipn.gov.pl

oraz do księgarni
internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię ludzi, których upamiętnia tabliczka z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



pamięć.pl

